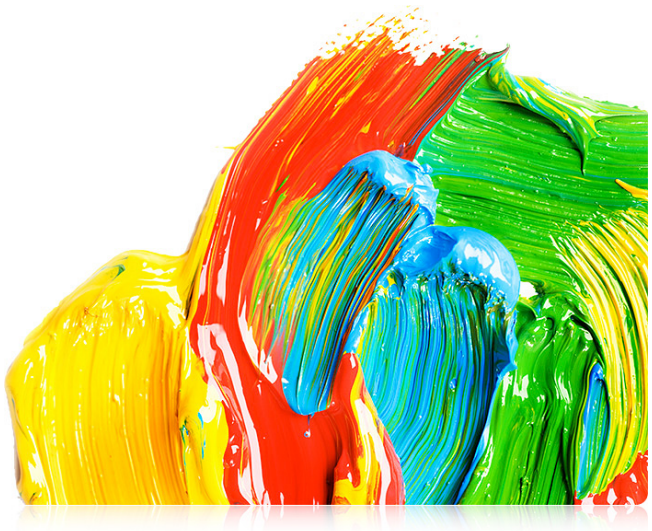
Wpisany przez Анна Віткоўская
18.10.2012 01:00



Dawno, dawno temu w bajkowej krainie Akwarelii żyły sobie farby. Ta cudowna kraina była jasna i malownicza: ogromne purpurowe pałace swoimi spiczastymi wieżami rozcinały złote niebo nad bezgranicznymi zielonymi sianokosami. Wytkany artystą świat Akwarelii żył spokojnie, każdy dzień przynosząc swoim mieszkańcom radość.

Tubki z farbami przez cały dzień zajmowały się tylko tym, że tworzyły jasne i piękne budynki. A raz do roku w Akwarelii odbywał się turniej farb, podczas którego artysta wybierał najpiękniejszy kolor.

Przed rozpoczęciem turnieju można było zobaczyć mieszkańców krainy, którzy gorąco się sprzeczali o dobre jakości tego czy innego koloru. Każdy uważał się za najważniejszy, najpiękniejszy i najpotrzebniejszy. † "Jestem potrzebny, aby namalować świeże róże i jagody" – mówił czerwony kolor. "Mnie wybierają, aby namalować młodość przyrody i żyzność ziemi" – odpowiadał tubek z zieloną farbą. "Ja tworzę na płótnie artysty bogactwo i rozkosz, a najważniejsze – ciepło słoneczne" – wtrącał swoje trafne słowo złotożółty kolor. Tylko jeden tubek nie miał czym się pochwalić. To był tubek z niebieską farbą, który z pogardą myślał o sobie. Miał on nie o wiele ciemniejszy kolor niż białe płótno, na którym artysta malował swe niepowtarzalne dzieła, dlatego go nigdy nie wybierano. W zwykłe dni tubek z jasnoniebieską farbą mógł chociaż trochę zapomnieć o swoim nieszczęściu, oglądając pracę swoich cieszących się powodzeniem braci, lecz przed turniejem śpieszył się schować przed ich złośliwymi kpinami do najdalszego kątka Akwarelii.

Tym razem, zachwycając się sprzeczką farb, jasnoniebieski kolor zapomniał o ostrożności, i dlatego, kiedy farby się rozzłościły, trafił pod gorącą rękę.

Mnóstwo złych kpin zleciało na jasnoniebieską farbę. Ratując się ucieczką, tubek wielokrotnie się potykał i padał. Lecz, gdy dobiegł do znajomego miejsca, schował się w dalekim ciemnym kącie. "Poleżę tu, póki turniej się skończy" – zdecydował tubek.

Rano, kiedy tubek z jasnoniebieską farbą się obudził, zrozumiał, że coś jest nie tak: świąteczny nastrój zniknął. Wszyscy biegali w panice, krzyczeli coś niezrozumiałego i wcale nie zwracali na niego uwagi. Jasnoniebieski kolor nabrał się odwagi i zapytał inne farby: "Co tu się dzieje?"

Okazało się, że w nocy czarny kolor postanowił wszystkim przeszkodzić i pofarbował sobą wszystkie pędzle. Na artystę czekała nieprzyjemna niespodzianka: jeśli on dotknie pędzlem płótna, turniej zostanie zerwany!

Jasnoniebieski kolor rzucił się na plac centralny. Tam przechowywano wszystkie pędzle.

Niósł się szybciej niż wiatr, nie mogąc uwierzyć w przewrotność czarnego koloru. Na placu panowało zamieszanie, nikt nie wiedział, co robić. Farby były bardzo zasmucone. I wtedy tubek z jasnoniebieską farbą podjął bardzo ważną decyzję – wylał cały swój prawie że biały kolor na pędzle. Nagle poczuł, że siły porzucają go, lecz bez względu na to kontynuował farbować sobą pędzle, póki nie stracił przytomności.

W tym momencie artysta dotknął ręką do najgrubszego pędzla i wykonał pierwsze pociągnięcie. Farby zamarły w oczekiwaniu. Wydawało się, że cała Akwarelia patrzyła teraz na płótno artysty.

"Hm – powiedział artysta. – Piękny kolor. Właśnie takiego koloru potrzebowałem – rzeka będzie cudowna!"

Tak się stało – jasnoniebieski kolor został bohaterem. Ale sam o tym jeszcze nie wiedział. Nie wiedział też, że zwyciężył turniej, że został ogłoszony bohaterem Akwarelii, że uratował całą krainę od ciemności... Wiedział tylko jedno, że następnym razem powie: "Jestem potrzebny, aby namalować głęboką burzliwą rzekę i niekończące się niebo!"